

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł. Półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskim 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

# ROLNIK

TYGODNIK  
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYNIECKIEGO.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA”: Ulica Cłowa 1. 3. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmidta przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczono nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

**TREŚĆ:** Sprawozdanie komisji sędziów z wystawy przeglądowej koni roboczych w Przemyśle d. 2. września 1885. — Dr. W. Kozłowski: W sprawie składów zbożowych i warrantów (Dokończenie). — Z Oddziału Łańcucko-jarosławskiego. — S.: Przegląd handlowy. — Nowe ryby. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Ogłoszenia.

## Sprawozdanie Komisji sędziów

### z wystawy przeglądowej koni roboczych

odbytej w Przemyśle dnia 2. września 1885. \*)

Do Komisji wybrał Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. na członków ze swej strony księcia Adama Sapiechę i pp. Ignacego Cywińskiego, Włodzimierza Gniewosza i Zygmunta Kahanego, a jako reprezentantów Komitetu chowu koni zaprosił pp. Juliusza Bielskiego, Józefa Skarbek Borowskiego i hr. Alberta Cetnera, wzywając zarazem Komitet c. k. Towarzystwa gosp. krak., aby ze swej strony wydelegował także trzech członków.

Ze strony Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. nie przybyli książę Sapieha, pp. Cywiński i Gniewosz, a gdy z ramienia c. k. Tow. gosp. krak. przybyło tylko dwóch członków, mianowicie pp. Ludwik Jastrzębski i August Gorajski — postanowiła Komisya zaprosić do udziału pp. Zdzisława Skrzyńskiego i hr. Stanisława Stadnickiego, aby uzyskać komplet liczejszy.

W tym komplecie zebrana Komisya ukonstytuowała się obierając przewodniczącym p. Juliusza Bielskiego, a sprawozdawcą Zygmunta Kahanego, poczem przystąpiła do przeglądu koni na wystawę nadesłanych.

Koni wszystkich było 97 — z tych było:

po ogierach rządowych krwi szlachetnej . . .	7
„ „ ardeńskich krwi czystej . . .	86
„ ogierach ardeńskich półkwi . . .	1
pierwotnych włościańskich . . .	3

Prócz tych pojawiła się pewna liczba matek, które nie były przedmiotem wystawy, a towarzyszyły tylko po-

tomkom swoim, bądź to źrebiętom tegorocznym, bądź starszym.

Wystawcami byli po części właściciele lub dzierżawcy większych posiadłości, po części włościanie. Z właścicieli i dzierżawców większych posiadłości wzięli udział w wystawie: pp. Zygmunt Dembowski z Kosienic, Adolf Ebenberger z Żurawicy, Józef z Krzywezy, książę Adam Lubomirski z Miżynca, Prek z Pantalowie, książę Adam Sapieha z Krasieczyna, hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki z Pawłosiowa, Younga z Hruszatycz i hr. Stefan Zamoyski z Wysocka.

Intenacyą Komitetu c. k. Towarz. gosp. gal., który tę wystawę urządził, było nabycie przekonania, czy i o ile chów po ogierach ardeńskich dla kraju jest odpowiednim, i Komisya uznać musi, że prezesowie Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego p. Dembowski, prezes Oddziału jarosławskiego i hr. Stadnicki, prezes Oddziału przemyskiego, zadanie swe pojęli bardzo dobrze i wykonali znakomicie, nie tylko bowiem, że wielka liczba potomków ardeńskich, zgromadzona dzięki ich usilnym staraniom, bardzo się do wydania sądu o tym kierunku chowu nadała — ale co ważniejsza, obecność znacznej liczby matek różnorodnych są ten czyniła i wszechstronniejszym i pewniejszym.

Komisya chcąc jak najlepiej odpowiedzieć zadaniu swemu, postanowiła rozdzielić je na dwie części i naprzód wydać sąd swój o potomkach ardeńskich, a potem przystąpić do rozbioru pytania przez Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego postanowionego, a opiewającego: „czy w ogóle próbę krzyżowania z Ardeńczykami można uznać za udaną czy nie?”

Rozwiązanie zadania pierwszego mieści się w następnych uwagach, w których Komisya streściła sąd swój o półkwi Ardeńczykach.

1. Konie zgromadzone na wystawie pouczają, że ogiery ardeńskie posiadają w wysokim stopniu zdolność przelewania swych własności na potomstwo, wszystkie bowiem w wybitnym stopniu własności koni ardeńskich posiadają.

\*) Otrzymałszy sprawozdanie, mogące służyć za cenną wskazówkę dla hodowców koni roboczych, dopiero przed samymi posiedzeniami Rady ogólnej i dlatego dopiero go obecnie ogłaszamy. (Przyp. Red.)



2. Potomstwo od klaczy uszlachetnionych, zanadto lekkich, cienkich w kościach, od klaczy, jakie u nas są pospolite u właścicieli większych posiadłości, z ogierami ardeńskimi znacznie jest lepsze, aniżeli bywa po ogierach szlachetnych, budowa wyrównywa się — koń staje się jednolity.

3. Od klaczy włościańskich pochodzące źrebięta zadawalniają nawet i w tych wypadkach, gdzie matki są nadzwyczaj drobne, wątłe i słabo zbudowane, a więc w wypadkach, gdzie krzyżowanie z krwią szlachetną dałoby rezultat z pewnością ujemny, bo konia, który w niektórych partyach odziedziczyłby piękności ojca, ale w całości byłby koniem o budowie niewyrównanej i wadliwej.

4. Od bardzo szlachetnych matek pochodzące konie, jakkolwiek posiadają cechy Ardeńczyków w stopniu wybitnym, zachowują przecie niektóre dodatnie własności matek, jak np. ukośne położenie łopatki, a z niem chody „z łopatki“, wynioślejszą szyję i t. d.

5. Stan odżywienia wszystkich, lub co najmniej prawie wszystkich koni był bardzo dobry, a kto zna w tym kierunku stosunki nasze — kto uwzględni stan odżywienia niektórych matek na wystawie będących i zmarniałą ich budowę — która jest dowodem, że i w młodości źle żywione były — kto weźmie wreszcie na uwagę, że konie te chowane były w gospodarstwach bardzo różnorodnych, przyznać musi, że dobre wyglądanie w znacznej jeźli nie w przeważnej części policzone być musi na karb tego, że półkrwi Ardeńczyki nie są wybredne i odżywiają się łatwo, czyli zużytkowują paszę dobrze.

6. Wzrost ich odpowiada stosunkom naszym jak najlepiej, ogólnie bowiem powiedzieć można, że wynosi około 150 cm (15 miarę). Pod względem wzrostu nadmienić należy, że źrebięta roczne od najmniejszych i najędźniejszych klaczy włościańskich pochodzące, równały się wzrostem z matkami, albo je przerosły.

7. Budowa wzięta na uwagę bez względu na kształty i pochodzenie matek, jak wyżej wspomniano, jest wyrównana i harmonijna, a aby dać o niej wyobrażenie jaśniejsze, dobrze będzie zestawić ją z budową produktów krzyżowania z perszeronami, dlatego, że są one w kraju najlepiej znane.

Zestawienie takie przemawia w wysokim stopniu za Ardeńczykami, u ardeńczyków nie napotyka się bowiem tych wad, które u półperszeronów tak są pospolite, mianowicie zbyt ciężkich łbów, źle osadzonej szyji, płytkiej klatki piersiowej, niskiego kłębu, a przedewszystkiem nieproporcjonalnego i z resztą luźnie połączonego zadu.

8. Jakkolwiek tu i ówdzie pojawiały się pęciny zbyt miękkie, których wszakże niemożna kłaść wyłącznie na karb ojców, bo u klaczy naszych ta wada bardzo jest pospolita — to w ogólności budowę i postawę nóg za normalną uznać należy. Stawy silne i wydatne, a podciętych kolan, które nasze konie po ogierach szlachetnych tak często miewają, nie napotyka się wcale.

9. Chody, jakkolwiek w ogólności, tj. tam gdzie niewydatnia się wpływ matki szlachetnej, są chodami konia pospolitego, są przecie żwawe, a co ważniejsza normalne,

nie napotyka się np. tego, co mają wszystkie potomki perszeronów, tj. koszenia przodem, a zaplatanie zadem.

10. Z góry wprawdzie orzec nie można, czy w użyciu nie okażą te konie skłonności do zboczeń w ściegnach, kościach i stawach, wygląd ich wszakże niezdradzający usposobienia limfatycznego każe się spodziewać, iż z tej strony zbytniego niebezpieczeństwa obawiać się nie należy, a to tem bardziej, że konie rzeczzone, mając kości grube i stawy wybitne, a nie mając nadmiaru temperamentu prawdopodobnie nie tak łatwo zużywać się będą.

11. Kopyta są prawidłowe, tak co do kształtu, jak co do budowy rogu.

Po odbytych przeglądach koni i ocenieniu ich, przystąpiła Komisja do drugiej części swego zadania, t. j. do rozbioru pytania postawionego przez Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal., które powyżej przytoczone zostało.

Dyskusja nad tym przedmiotem została zagajoną przez p. Borowskiego, który w przemówieniu swem wyłożył, jakimi intencjami kierował się Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. urządzając wystawę i powołując zgromadzonych do roztrząśnienia powyższego pytania, jak nie mniej, co Towarzystwo gosp. przez popieranie chowu po ogierach ardeńskich osiągnąć spodziewa się. Mowca nadmieniał mianowicie, iż Towarzystwo gosp. popierając ten kierunek, nie sądzi wcale, iżby to miał być jedyny, a tem mniej ostateczny cel hodowli koni w kraju, ale że zwróciło swą uwagę na Ardeńczyki dla tego, iż chodziło mu o konia, któryby, a) miał dobrą kość i był silny; b) miał temperament chłodny; c) dobrze zużytkowywał paszę i nie był co do niej wybredny i d) dojrzewał wcześniej.

Ostatecznym wynikiem obszernej i wyczerpującej dyskusji w ten sposób zagajonej była uchwała:

Komisja uznaje, że próbę krzyżowania z Ardeńczykami należy z wszechmiar uznać za udaną, a pragnąc, aby te usiłowania wyszły z zakresu prób, uchwała następujące rezolucje:

1. Liczbę ogierów ardeńskich należy zwiększyć.

2. Należy zwrócić uwagę na to, aby kraj był zaopatrywany w prawdziwe małe, z górskich a uboższych okolic pochodzące Ardeńczyki, nie zaś w konie z Walonami krzyżowane, z nizin pochodzące, które są większe, większe i jak na nasze stosunki zanadto wymagające.

3. Ze względu na okoliczność pod 2. wymienioną, że względu, że szczupła ojczyzna Ardeńczyków małą tylko liczbę koni wydaje, a te są echiwie rozkupywane, — że względu wreszcie, iż uzasadniona jest obawa, by Rząd belgijski wywozu tych koni nie wzbronął, sądzi Komisja, że należy urządzić pepinię tych koni w kraju lub w Radowcach.

4. Zważywszy, że chów koni mianowicie włościańskich nie jest w całym kraju jednostajny, że mianowicie tak klacze rozplodowe, jak sposób żywienia i chowania młodzieży bardzo są różnorodne — należy zarządzić zbadanie kraju w tym kierunku i wyznaczyć te okolice, w których ogiery ardeńskie byłyby najwłaściwszymi rozplodnikami i znajdowały się zarazem w stosunkach, w których mogłyby wydać najlepsze rezultaty. Komisja sądzi, że pominięcie tej ostro-



żności musi spowodować częściowo zmarnowanie tego cennego materiału rozplodowego, a równocześnie stać się przyczyną licznych zawodów.

Do dokonania tej czynności zaleca Komisya członka p. Kahanego.

5. W celu kontrolowania skutków tego kierunku chowu — w celu bliższego i dokładniejszego zapoznania z nim kraju — w celu wreszcie czynienia nowych spostrzeżeń, a względnie nabywania szerszego doświadczenia, należy zdaniem Komisji za rok, lub najdalej za dwa lata ponowić wystawę. Komisya sądzi, że wystawa dłużej trwać winna niż dzień jeden i że należy ją połączyć ze stosownymi popisami koni i doświadczeniem ich w pracy.

6. Ponieważ istnieją w kraju okolice, gdzie dla ogromnej przewagi uprawy zbóż i zupełnego prawie braku łąk i lepszych pastwisk, koń włościański jest zupełnie zmarniały, — ponieważ w okolicach tych właściciel posiadłości większej konia niechowa wcale, a na konia roboczego poszukuje jedynie konia pochodzenia pierwotnego — ponieważ w tych miejscowościach, tak dla braku matek stosownych, jak z powodu niewłaściwego wychowu młodzieży nie tylko po ogierze szlachetnym, ale nawet i po Ardeńczyku dobrych rezultatów spodziewać się nie można, przeto sądzi Komisya, iż dla podniesienia tego chowu trzeba by tam jako rozplodniki poumieszczać ogiery pierwotnego włościańskiego pochodzenia, wychowane w okolicach, gdzie włościanin krwią obcą nie krzyżował, a gdzie utrzymanie i wybór są starsze.

Uchwały powyższe zapadły jednogłośnie, nadmienić tylko należy, że przy obradach nie był obecny p. Jastrzębski, którego nagłe sprawy zmusiły do wyjazdu, zanim Komisya do omówienia kwestji przystąpiła. Z tego wszakże, co p. Jastrzębski wypowiadał podczas przeglądu koni, wolno wnosić, że się zdanie jego nie różni zasadniczo od opinii całej Komisji.

(Dokończenie nastąpi.)

## W sprawie składów zbożowych i warrantów.

(Przemówienie dr. Włodzimierza Kozłowskiego na Zgromadzeniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego dnia 5. marca 1886.

(Dokończenie.)

Nie możemy się jednak łudzić, że jeśli rząd pod tymi względem zadowolni uprawnione życzenia prawicy, reformy te, jak w ogóle wszystkie nawet najniewinniejsze ze strony Rządu lub prawicy wychodzące czynności napotkają na silny opór fakeyjnej opozycji. Próbkę tego, co nas czeka, wskazał nam już szanowny wiceprezes Augustynowicz w przeszłości, powołując się na zwalenie przez Neuwirtha i Giskrę wniosku posła Skrzyńskiego, domagającego się lombardowania warrantów w banku austriacko-węgierskim. Liczyć się tu teraz jeszcze bardziej należy z oporem podrzędnej rangi,

ale możnej siłą biurokracyi, która niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała; ona nie dba o to, że wszystko naokoło niej się zapadło, że dziś u steru Rząd z pojednawszym programem, że system się zmienił i że większość parlamentarna idzie w dyamentralnie przeciwnym kierunku, — jej się zdaje, że to dzisiaj jeszcze józefińskie czasy, że dziś jak dawniej wolno jej wywierać bezwzględnie swą władzę uzurpowaną, bo nie zawsze idącą w kierunku wolą przełożonych wskazanym; ona myśli, że w mdłej atmosferze biurowej wolno jej bujać po stęchłych szpargałach, zdala od życia i od politycznych, społecznych i ekonomicznych jego warunków, wszystko zawsze mierząc własną miarą. Wielką usługę i dowód szczerzego poparcia da większość Rządowi, oswobodzając naczelników ustroju państwowego od tej biurokratycznej kuli u nóg, zastępując tę ujemną siłę, siłą dodatnią wspólną z większością parlamentarnejszej akeyi. Jest to rzeczą przyszłości. Że jednak projekt lombardowania warrantów przez bank austriacko-węgierski przyjdzie pod obrady niebawem, należy przygotować się nawet w razie poparcia sterników Rządu, że przebędzie on zabójczą nieraz wędrówkę podrzędnych biur, owych warowni szlendrianu i probierz szyberów parlamentarnych. A jeśli do tego wtrąci swoje trzy grosze, — niech mi wolno będzie nazwać ją jej właściwym językiem, — „das schrecklichste der Schrecken“, podrzędna biurokracya fiskalna, ta biurokracya, co zna rolnika tylko wtedy, gdy od niego wybiera albo egzekwuje podatki, a po tej operacji mówi: „Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen“, ta biurokracya dotychczas niewyczerpana w inwencji sztuczek na udreczenie rolnika, którą też od dawna łączy ze stanem rolniczym stała miłość, — jeśli ona poruszy niewyczerpanych w wyszukiwaniu iluzorycznych trudności biurokratów innego autoramentu na lewicy parlamentarnejszej, jeśli jedna zarzuci projekt stosami pism, a drudzy zaleją tenże potokiem wymowy, — wtedy biada warrantom i biada potrzebującym kredytu rolnikom.

Przezorna zmiana rozporządzenia o domach składowych jest przeto rzeczą nagłą, bo w niem upatrywać będą zapewne główną przeszkodę. A że sprawa tak w teorii, w literaturze prawniczej i w znakomit-m prawodawstwie francuskim i belgijskim jest zupełnie dojrzałą, jak i co do praktycznego zastosowania do austriackich stosunków przez memoriały Izb handlowych poszczególnych krajów koronnych rozświeconą, można się spodziewać, iż da się nawet przy nałogowej powolności austriackiej w kilku miesiącach, a więc przed ugodą węgierską załatwić.

Popularnym pod tym względem w Wiedniu argumentem będzie, że interes rolników jest tutaj identycznym z dążeniem całego stanu kupieckiego i przemysłowego, któremu wielce na umożliwieniu uzyskania zaliczek na towary po tanim procencie zależy. Drugim argumentem, który poruszyby można dla osłabienia opozycji centralistów jest okoliczność, iż interes miasta Wiednia lubo nie zupełnie pod tym względem z naszym identyczny, ma jednak tutaj z naszymi postulatami pewien zakres wspólny. — I my pragniemy lombardowania warrantów przez bank austriacko-węgierski i przemysłowcy wiedeńscy gorąco do niego wzdychają,



lubo tego referent Izby handlowej p. Ziffer dość jasno w swym referacie nie wyraził. A zależy Wiedniowi na mobilizacji wartości towarów zwłaszcza teraz, kiedy otwarte dla jego handlu wschodnie szlaki, kiedy Dunaj uregulowany i mnogość kolei zapewniła szybką komunikację. Że jednakowoż interes jego nie zatrzymuje się we właściwych granicach, ale pragnie naruszyć prawa krajów koronnych, dowodzi ustęp ze sprawozdania Izby handlowej wiedeńskiej z d. 14 grudnia 1882: „Wenn aber das Ministerium von der Verbreitung der Lagerhäuser spricht, so wäre eine solche über alle Provinzen hin kaum wünschenswerth; vielmehr würde dies zu einer nachtheiligen Decentralisirung des Handels und einer Unterbindung seiner Centralpunkte führen, da die Lagerhäuser überall suchen werden, direkte Tarife zu erlangen, und dieser direkte Verkehr zu einer Zersplitterung des Handels führen müsste“.

I tutaj można odpowiedzieć niemiecom ich własnym przysłowiem: „Mann muss leben und leben lassen“. Handel wiedeński może żyć doskonale, nie przecinając samodzielnych arterii prowincjonalnych. W pierwszym akcie t. j. w zmianie ustawy i w drugim t. j. w wyjednaniu lombardowania przez Bank austriacko-węgierski, nie zawadzi ile mi się zdaje ze względów taktycznych wysunąć na pierwszy plan interes miasta Wiednia. Później w dalszych aktach trzeba się będzie przed jego zamiarami mieć na baczności.

Nie należy zapominać, że proces przeobrażenia Austrii z państwa rolniczego w przemysłowo-handlowe jeszcze niedokonany, że dotychczas głównym dochodem i podstawą siły podatkowej austriackiej jest praca rolnicza, że zdrowy i silny przemysł może się jedynie rozwinąć na podstawie wykształconego przemysłu rolniczego, a jeśli ciężkie czasy, które przeżyliśmy, wydały jaki dodatni skutek, to chyba uczucie pewnej solidarności interesów pomiędzy rolnictwem a handlem i przemysłem. Kupcy i przemysłowcy poznali bowiem, że najwięcej grosza wchodzi do kraju lub ubywa w nim w miarę urodzaju lub nieurodzaju ziemio-  
płodów, że jak nam się źle dzieje, to i im, że też nie z egoistycznych ani też ze społecznych względów, ale jedynie z ogólnego ekonomicznego punktu widzenia bronimy praw rolnictwa jako regulatora bogactwa krajowego.

Do postępu jego przyczynimy się, czyniąc kredyt rolniczy tańszym i przystępniejszym. Do usunięcia trudności, zdolnych pośrednio postrzymać zniżenie stopy procentowej kredytu składowego, dąży rezolucya, którą odczytać sobie pozwolę:

1) Zważywszy, że na mocy §. 10 i 12 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 19. czerwca 1886. (Dz. u. p. nr. 86) domy składowe mogą wydawać edén tylko list składowy, który ma służyć zarówno do zastawu, jak i do sprzedaży ziemio-  
płodów, że też po pobraniu zaliczki na ziemio-  
płody w skutek wręczenia listu składowego dającemu zaliczkę, traci właściciel prawo rozporządzania swą wła-

snością, możność sprzedaży i dowód własności w obec domu składowego.

2) Zważywszy, że sposób zastawiania ziemio-  
płodów w §. 12. sub. a) wskazany pozbawia właści-  
ciela ziemio-  
płodów praw z własności wynikających, nadaje natomiast dającemu zaliczkę „nieograniczo-  
ne władztwo nad przedmiotem zastawu“.

3) Zważywszy, że powyższe rozporządzenie w razie kolizyi praw zastawnych nie zabezpiecza również dostatecznie praw dającego zaliczkę na podstawie warrantu przed sekwestracją i egzekucją z innego tytułu pochodzącą.

4) Zważywszy, że te usterki prawodawstwa obok niedostatecznej pomocy państwowej stały na przeszkodzie intensywnemu rozwojowi domów skła-  
dowych i korzystnej dla rolników konkurencyi kredytu składowego, że też z powodu rozp. min. z d. 19. czerwca 1886. mogłaby powstać przeszkoda do zapewnienia w drodze ugody lombardowania war-  
rantów przez Bank austriacko-węgierski;

„Szanowne Zgromadzenie uprasza Świetny Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego o łas-  
kawie rozpatrzenie:

1) Czyby nie dała się podjąć za pośrednic-  
twem Wysokiego Koła polskiego we Wiedniu usta-  
wodawcza reforma rozporządzenia z d. 19. czerwca 1886 o składach zbożowych i warrantach (Dz. ust. pań. nr. 86).

2) Czyby zgodnie z memoriałami wiedeńskiej giełdy dla mąki i ziemio-  
płodów i wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej w moc uchwał z d. 8. sierpnia 1877 i 14. grudnia 1882 nie dało się zaprowadzić w Austrii systemu zakorzenionego od dawna w zwyczajach handlowych angielskich a przyjętego w ustawie francuskiej z d. 28. maja 1859, w ustawie belgijskiej z d. 18. listopada 1862 i w rozp. wykonawczem belg. z d. 21. listopada 1862, w ustawie włoskiej z d. 3. lipca 1871, w ustawie handlowej włoskiej z d. 1. stycznia 1883 i w regulaminach włoskich z d. 4. maja 1873 z d. 1. sierpnia 1875. i 11. września 1862 a oraz w ustawie handlowej węgierskiej z 1875. Według tego systemu wydają domy składowe składającemu towary, dwa listy składowe; jeden z nich zwany recepisem, cedulą, notą wagi, służy za podstawę do sprzedaży i legitymacyi właściciela. Drugi, warrantem zwany, umożliwia pobieranie zaliczki na zastaw ziemio-  
płodów i egzekucyjną ich sprze-



daż, w razie nie zaspokojenia pretensyi, poza którą jedynie tylko obydwie listy składowe razem, upoważniają Zarząd domu składowego do wydania towarów. W ten sposób pobranie zaliczki odbywa się zupełnie nie zawiśle od sprzedaży“.

Rezolucję tę nieprzesadającą w niczem rzeczy samej ośmielał się polecić łaskawym względem szanownych Panów.

## Wiadomości z Oddziałów.

### Z Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

Jarosław dnia 6. kwietnia 1886.

Dnia 2. kwietnia odbyło się tutaj pierwsze kwartalne Zgromadzenie w Oddziale łańcucko-jarosławskim, w obecności **stu czterdziestu czterech członków**.

Posiedzenie rozpoczęło się zasłużoną owacją wyrażającą uznanie i podziękę prezesowi panu Zygmuntowi Dembowskiemu, powracającemu właśnie z Wiednia, gdzie na czele deputacyi wiecowej, złożył monarsze i ministeryum wszystkie postulata na wiecu rolniczym we Lwowie w grudniu r. b. uchwalone.

Przez usta jednego z obywateli i jednego z mniejszych właścicieli, podniesiono zasługi czcigodnego prezesa i nieustrudzoną pracę jego dla dobra okolicy i kraju, co zgromadzeni przez powstanie i okrzyki „niech żyje“ potwierdzili.

Przystępując do porządku dziennego — przyjęto i w pisanu do listy piętnastu nowych członków. (*Przypominamy, że Oddział ten liczył z po zatknięciem r. b. przeszło 200 członków, p. R.*)

Po odczytaniu protokołu, sprawozdania z czynności w r. 1885 i pism do Rady, oraz po załatwieniu bieżących spraw administracyjnych, postanowiono poprzeć przez Komitet centralny we Lwowie, starania Towarzystwa okręgowego rolniczego rzeszowskiego w sprawach: Wymiaru spirytusu w gorzelniach; officialistów prywatnych i asekuracyi bydła. Przeczytano artykuł „o paszy“ Bastgena i nad przedmiotem tym wywiązała się długa dyskusya, w której włościanie żywy wzięli udział.

Hr. Scipio zdał teściwie sprawę z obrad i uchwał powyższych w marcu na Radzie ogólnej we Lwowie, ze szczegółowszym naciskiem na użycie w przyszłości subwencyi chowu bydła i na projektowane Towarzystwo ochrony własności ziemskiej.

Tenże podał do wiadomości Zgromadzenia:

Że w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń zniżono od 1. kwietnia br. opłaty za asekuracje od ognia, co wszystkim — a zwłaszcza włościan do liczniejszego ubezpieczenia zachęcić powinno.

Że na odbytem 31. marca we Lwowie Zgromadzeniu członków Banku rolniczego, wystąpił w imieniu okolicy przeciw Dyrekeyi i Radzie nadzorczej, za nieuzasadnione i przeciwne uchwałom Stowarzyszonych zwiniecie Agencyi tegoż Banku w Jarosławiu, a wspominając o smutnym re-

zultacie tego ostatniego bilansu tej Instytucyi, \*dodał, że każdy z członków, który udział swój wypowiedział, może teraz podnieść wkładkę, lecz, że z tej potrąca przeszło 18% za straty.

Że wreszcie, odczyty popularne o weterynaryi, odbędą się w samym początku lipca br. w Przeworsku.

Hr. K o z i e b r o d z k i podniósł fakt oddania zastępstwa Banku austro-węgierskiego w Jarosławiu, firmie izraelskiej, a nie Towarzystwu zaliczkowemu, z wielkim pożytkiem dla powiatu funkcyonującemu. Zgromadzeni jednomyślnie uchwaliли co następuje: „Oddział łańcucko-jarosławski galic. Towarzystwa gosp., o ile z uznaniem konstataje założenie przez uprz. austro-węgierski Bank, zastępstwa (Nebenstelle) w Jarosławiu, o tyle z niezadowoleniem podnosi, iż zastępstwa tego nie uzyskało Towarzystwo zaliczkowe, które się usilnie o to starało. Równocześnie wyrażają Zgromadzeni życzenie, aby wszyscy, którzy niezadowolenie to podzielają, usunęli się od współudziału w czynnościach cenzorów“. O ile nam wiadomo, już czterech z sześciu zaproszonych, odmówiło przyjęcia tej roli.

Podczas posiedzenia oglądane i zakupywano okazy sukna i koców wyrobu sukienników łańcuckiego powiatu, którzy mają obecnie skład swój przy Towarzystwie handlu skór w Łańcucie.

Wylosowano między obecnych różne przedmioty gospodarstwa domowego i wyroby Towarzystwa powroźniczego w Radymnie.

Na zakończenie, rozdano bezpłatnie między włościan, zakupione z funduszu Oddziału, nasiona roślin pastewnych, a to 250 kilo buraków i 80 kilo marchwi.

Na czem posiedzenie zamknięto.

## Przegląd handlowy.

Rolnicy nasi z wielkiem zadowoleniem powitali padający w ostatnich dniach deszcz; zimno jednakowoż, które mu towarzyszyło, przeszkodziło w wielu miejscowościach rozpoczętym robotom około roli. Doniesienia o stanie oziminy w naszym kraju, jak niemniej z Francyi (oprócz rzepaku), Anglii, z południowej Rosyi i Rumunii są pomyślne i właśnie wiadomości te jakoteż mdłe usposobienie jakie zapanowało na targach zbożowych międzynarodowych, również w Pradze i Wiedniu oddziałują deprymująco na ruch handlowy u nas. Szczególniej da się to powiedzieć o pszenicy, gdyż młynarze nasi, obawiając się zniżki mąki, zachowują się w rezerwie. W skutek tego, pomimo skromnych dowozów, ceny tylko z trudnością się utrzymały, a nawet w porównaniu z ubiegłym tygodniem o 10—15 ct. spadły. Sprzedaż bowiem mąki ogranicza się po większej części na konsumcyi krajowej, export zaś na razie zostawia wiele do życzenia.

Poszukiwana dawniej przez kupców mąka żytnia, uległa również ogólnemu prądowi; ceny żyta notują na stacyach kolei Karola Ludwika nieco niżej. W okolicach podgórskich zawsze jest jednak poszukiwane.



Popyt za jęczmieniem dosyć był ożywionym, szczególnie zaś w lepszych gatunkach, które zakupywały browary i gospodarze do siewu. Gorsze gatunki, których podaż była dość znaczną, tylko na paszę w małej ilości, i to po niższych cenach były zakupywane.

O wies przy spokojnym usposobieniu utrzymał zeszłotygodniową cenę. Zlecenia na zakupno lepszych gatunków były dość słabe. Podaż gotowego ziarna była większą jak dawniej.

Hreczka nie uległa żadnej zmianie. Przywiezione ziarno z Kurska okazało się również i w tym roku w wyborowym gatunku.

Kukurudza, bobiki i wyka notują usposobienie stałe, chociaż interes obracał się w bardzo umiarkowanych rozmiarach. Na początku tygodnia ceny były niezmiennie, ku końcowi zaś czuć było w handlu pewne oziębienie, wskutek czego ceny więcej nominalne.

Zaprzestanie roboty w olejarniach morawskich, czeskich i austriackich, spowodowało zupełny zastój w handlu rzepakami w gotowym ziarnie. Na termina zaś z powodu niekorzystnych wiadomości co do przezimowania rośliny — daje się czuć większa chęć do robienia transakcyi. Pomimo tego wielu obywateli, jak nam donoszą, sprzedawało swój towar po niższych cenach, nie czekając aż się sytuacja wyjaśni i ceny ustalą, czego się w krótko spodziewamy, mając nadzieję, że takowe tylko na korzyść producentów wypadną. Dziś już mówią o cenach 10 do 11 zł., jeżeli sprzedający zaręczy za towar suchy, czysty, niespleśniały i zadowoli się nie wielkim zadatkiem.

Chęć wysprzedania jak najprędzej zapasów koniczyzny czerwonej powoduje coraz bardziej trudniejszy interes w obrotach tym produktem. Zakupna nowe prawie żadne się nie zawierają, gdyż nieliczne zlecenia jakie jeszcze wpływają, znajdują dostateczne pokrycie w zapasach miejscowych. Eksport za granicę ustął.

Koniczyna biała i szwedzka zupełnie zaniedbane.

Chmiel bez odbiorey, notuje nominalnie 5 do 10 zł. za 56 kilo.

Uspokojenie w minionym tygodniu co do spirytusu, jest niezmiennie. Zapytania z zagranicy nie wpływają żadne, gdyż cały export spoczywa obecnie w rękach Rumunii i Niemiec. Obroty na pokrycie potrzeb krajowych są bardzo ograniczone. Ceny umiarkowane, tendencya mdła.

Z powodu, że chów nierogacizny w naszym kraju coraz więcej się rozpowszechnia, uważam za stosowne podać tutaj ceny niektórych targów nas najwięcej interesujących:

W Wiedniu płacono żywej wagi, tuczone od złr. 40 do 42.50, średnie od 36—39 za 100 kilo;

W Berlinie od 48—49 marek, średnie od 45—48 marek za 50 kilo; w Dreźnie od 47 do 54 marek, za 50 kilo.

1 marka = 61 do 62 cent.

Dziś płacono:

**Lwów** Pszenica 8—9.25, żyto 6—6.25, jęczmień 6—8.25, owies 6.75—8, groch 6—10—, wyka 7—8—, rzepak ——, lnianka ——, koniczyna czerwona 40—51, koniczyna biała 35—50, koniczyna szwedzka 37—45.

**Podwołoczyska** pszenica 7.80—9—, żyto 5.25—6—, jęczmień 5.30—6.70, owies 6—6.50, groch 6—11, wyka ——, rzepak ——, lnianka ——, koniczyna czerwona 40—48, koniczyna biała ——, koniczyna szwedzka 35.45.

**Jarosław** pszenica 8—9.50, żyto 6—6.50 jęczmień 6—7—, owies 6.50—, groch 6—10, wyka 7—, rzepak ——, lnianka ——, koniczyna czerwona 40—50, koniczyna biała 40—52, koniczyna szwedzka 38.50. wszystko za 100 kilo, netto bez worka.

We Lwowie — chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 5—10 nominalnie we Lwowie okowita za 1000 litr. pret. loco Lwów złr. 24—24.50.

W Stanisławowie pszenica złr. 10— w Kołomyi pszenica złr. 10—

Lwów d. z 9. Kwietnia r. 1886.

(S.)

(Przedruk wzbroniony).

## Nowe ryby.

Pan Max von dem Borne z Berneuchen, sprowadził w r. 1883 do swoich stawów dwie nowe ryby z północnej Ameryki, które się doskonale w Europie zaaklimatyzowały. Obie należą do rodzaju okuń i w swej ojczyźnie (dopływy rzeki św. Wawrzyńca, wielkie słodkie jeziora i górne dopływy Missisipi) obejmowane bywają wspólną nazwą „Black Bass“, w Niemczech jednak odróżniają je podług wyglądu i jednego nazywają „okuń pstrągowy“, drugiego „okuń czarny“. Oba gatunki rosną bardzo żywo; po 6 miesiącach osiągają 5—14 cm, po 18 miesiącach 20—30 cm długości. W głębokich wodach okuń pstrągowy dochodzi 4—5 kg, okuń czarny 2—3 kg ciężaru. Mięso jest białe, delikatne, kruche i soczyste, ości mało i bardzo smaczne. Obie ryby żywią się taką samą żywnością jak nasz okuń, a więc ślimakami, poczwarkami, robakami, małymi rybkami i żabami, są więc rybami rozbójniczymi, ale mniej szkodliwymi od szczupaków, żywiących się prawie samymi rybami. Gdzie tylko nasz okuń żyć może, tam żyją i owe amerykańskie okunie, a więc w rzekach, stawach i jeziorach; wielką zaletą ich jest, że nie są bardzo drażliwe na zanieczyszczenie wody. Rozmnażają się obficie i p. v. d. Borne mógł już w jesieni r. 1885 wielką ilość młodych rybek porożysłać, głównie do Francji i do Anglii.

Doświadczenia dotąd z chowem tych ryb zrobione w Niemczech zachęcają do rozpowszechniania tych nowych gatunków, mianowicie pan Lindes, doświadczony hodowca ryb, zaleca je do wpuszczania między karpie w stawach głównych a to w tym celu, ażeby się z ikry nie tworzyło niepożądane potomstwo, żywiące się z uszczerbkiem głównych ryb.



## Wiadomości bieżące i rozmaitości.

### Tychea Phaseoli Pass., nowy szkodnik kartofli.



Baron Thümen podaje w Oest. landw. Wochenblatt (Nr. 8, 1886), że w Bawarii niedaleko Nordlinger spostrzeżono w roku przeszłym, że kawałek pola kartoflami obsadzonego uległ zupełnemu zniszczeniu. Myślano pierwotnie, że to się pojawił chrząszcz kolorado (*Doryphora decemlineata*), bliższe jednak zbadanie okazało, że powodem nie on, ale owad, należący do klasy wszyce (*Aphideae*), zwany *Tychea Phaseoli* Pass. Owad ten żyjący na korzeniach i obserwowany dotąd na bołach, fasolach, kalafiorach i amasantach polnych, pojawił się tutaj w ogromnej ilości odrazu na kartoflach i zważywszy spustoszenia jakie sprawił, zaliczonym być musi do najgroźniejszych szkodników kartofli. Jak dotąd, wystąpienie jego w okolicach Nördlingen, jest jedynym wypadkiem, ograniczonym na jedno kartoflisko, na którym bez przerwy dwadzieścia dwa (!!) lata uprawiano kartofle. Pan Thümen nie podaje żadnej rady, jakby przeciw temu szkodnikowi należało walczyć, nam się jednak zdaje, że tak nadzwyczajnie długie bez przerwy uprawianie kartofel na jednym polu wywarło tutaj wpływ najważniejszy i gdzie pola w pewnych dopiero odstępach czasu kartoflami obsadzają, nie ma się czego obawiać nadmiernego rozmnożenia się tego owadu.

**Podój szwyciek brunatnych krów.** Pan Page, generalny dyrektor wielkiej fabryki kondenzowanego mleka w Cham nad jeziorem Zug ogłasza wielkość podoju, jaki otrzymał od 40 krów (brunatnych Szwyców) na swoim majątku Langruthi. Przecięciowo wypada na każdą krowę 288 dni dojenia. Na dzień wypadało mleka po 13 kg, albo, na ciepło mierzone, 14.3 l. Przecięcie roczne po 3745.2 l, średnia tłustość po jednomiesięcznych mierzeniach 3.39%.

**Perski i dalmacki proszek przeciwko owadom.** Powszechnie znanym jest użytek proszku perskiego, będącego często jedynym środkiem chroniącym podróżnego przed

niepożądanymi a przecież tak uprzykszonymi towarzyszami w łózkach hotelów i zajazdów czasem wcale nawet na pozór porządnych. Ów proszek perski wyrabia się z kwiatów rośliny *Pyrethrum carneum*, udającej się i u nas bardzo dobrze, chociaż proszek wyrobiony z krajowych kwiatów, nie jest tak skutecznym, jak prawdziwy perski (a właściwie kaukaski). Obecnie znajduje się w handlu proszek na owady dalmacki, skuteczniejszy od perskiego. Roślina dostarczająca go należy do tego samego rodzaju, co perska, tylko gatunek jest inny: *Pyrethrum cinerariaefolium*. Jest to również trwała roślina, ale niestety u nas zim nie wytrzyma, a więc nie może być uprawiana, bo w pierwszym roku nie kwitnie a drugiego nigdy nie doczeka. Produkcja ogranicza się na Dalmację południową (rozpoczęła się około Raguzy), o wielkości i znaczeniu zaś jej dać mogą wyobrażenia następujące liczby. W przeszłym roku wyprodukowano około 10000 centn. metr, kwiatu, centnar metr. zaś płacono w Trieście po 120 do 150 zł. i największe partie odeszły do Ameryki, gdzie wprawdzie próbowano uprawy tej rośliny doskonale tam rosnącej, tylko, że kwiaty straciły zupełnie własność zabijania owadów.

Wynalazczynią proszku dalmackiego była uboga ogrodniczka z Dubrownika (Raguzy) imieniem Anna Rosauer, która około 40 lat temu spostrzegła, że zwiędłe kwiaty *Pyrethrum cinerariaefolium* pozabijały mrówki. Z początku obdzielała proszkiem cudownym znajomych, później go rozprzedawała, po jej zaś śmierci produkował ten proszek aptekarz Drobaz — później tajemnica się odkryła i obecnie w południowej Dalmacji i na wyspach dalmackich bardzo wielu zajmuje się hodowlą tej cennej rośliny.

 **Do niniejszego numeru dołącza się Ogłoszenie o „Plewniku ręcznym“ p. Juliana Aleksander,** polecanym przez Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu. 

## OGŁOSZENIA.

### Zateckie sadzonki chmielowe

doskonałej jakości oferuje jaknajtaniej

**Edmund Stern**

Hopfencommissions-Geschäft in Saas. 2—2

### Jaja do wylęgania!

Przyjmuję obstalunki na jaja od moich, nagrodami państwowymi, nagrodami honorowymi i premiami odznaczonych rodów różnego rasowego drobiu, mianowicie: kur, kaczek, gęsi i t. p.

Gwarantuję za przynajmniej 50% zapłodnionych jaj. Cenniki gratis i franco. Adres: E. Schneckenburger, Racegeflügelzucht Anstalt Wien V. Hartmannsgasse 1. 8—10

Do nasienia

### najnowsze gatunki kartofli.

Najplenniejsze ze znanych dotąd gatunków: Anderssen, Aurora, Herta, Prima donna. Zbiór w r. 1885 po 15 do 21 korey z korca czyli 120 do 150 korey z morga. Bardzo trwałe i bogate w skrobię, również wyborne w smaku.

Cena po 8 zł. za 100 klg. wraz z workiem i dostawą do stacyi kolejowej w Zabłotcach.

Jęczmień Imperial regenerowany, Pages prolific, premiowane na wielu wystawach po 12 zł. za 100 kg. wraz z workiem i dostawą na kolej. Próbki na żądanie.

**Adam Krajewski**  
w Dubiu ó. p. Zabłotce.



## Jaja do wylegania

od premiowanych kur niebieskich **Leghorn** i francuskich **Houdon** rozsela po cenie 20 ct. **Almoslechner** pocztmistrz w Perg (Ober-österreich). 3—4

**Obywatel ziemski** z W. Ks. Poznańskiego zmuszony do sprzedaży majątku w skutek obecnego przesilenia rolniczego, pragnie objąć **zarząd** większej majątności w Galicyi. Bliższych objaśnień udzielić może „Preses Towarzystwa Centralnego gospodarczego, w W. Ks. Poznańskim p. Szudrzyński w Lubasz (stacya pocztowa) pow. Czarnków. 2—4

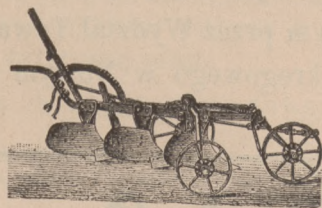
## Nasiona gospodarcze.

Rajgras angielski . . . . .	100	kilo	po	28	zł.
Rajgras włoski . . . . .	100	"	"	30	"
Trawa miodowa (korzec 3 zł.)	100	"	"	26	"
Tymotka . . . . .	100	"	"	28	"
Buraki Pohla żółte i czerwone	100	"	"	40	"
Buraki Mamuth . . . . .	100	"	"	44	"
Buraki mieszane . . . . .	100	"	"	34	"
Lucerna francuska I. sorta .	100	"	"	80	"
Marchew pastewna żółta i biała	100	"	"	54	"
Fasola biała długa nyrkowa	100	"	"	14	"
i inne nasiona koniczków, jarzyn i kwiatów można nabyć najtaniej					

w handlu nasion

**W. DÖLLERA**

w Kołomyi  
podług cennika z roku 1886. 6—7



**Clayton & Shuttleworth**

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22

polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów swe jednoskibowe i wieloskibowe pługi patentowane, oryginalne Sack'a pługi uniwersalne, brony, exstypatory, walce, siewniki i t. d. w obfitym wyborze i po znacznie niższych cenach. (3—4)

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Odpowiedzialny redaktor: **W. Tyniecki.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego“, po d. zarządem J. Mittiga.

## Mączkę kościaną

preparowaną kwasem siarkowym poleca pod zasiewy wiosenne, a szczególnie jako wiosenny pognój pogłówny na ozimie 1—2

**Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych**

**Juljana Wanga we Lwowie.**

**Kantor: ulica Sykstuska liczbą 8.**

## Sadzonki chmielowe.

z najlepszych chmielników miasta **Saaz** rozsela od 15. kwietnia b. r. w wybranym, zdrowym towarze, starannie opakowanym po najniższych cenach. Adres:

Das Hopfensetzling-Versandt-Geschäft

**F. Herzig.**

Saaz in Böhmen. (5 6)

## Piece obrotowe i płomieniste

(Ring- und Flammöfen)

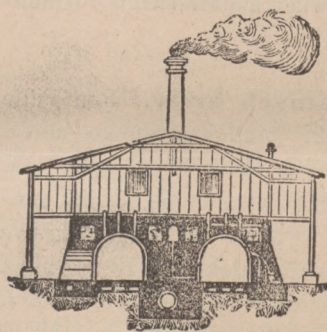
dla obrotu na wielką i na małą skalę.

## Prasy ceglarskie

dla ruchu parowego, konnego i ręcznego, najnowszego systemu, nowe i używane, dostarcza tanio i obejmuje urządzenie fabryk cementowych, cegielni i wapiarek fabrycznych, przedsiębiorstwo budownicze 1—3

**J. H. Wojaczek, Wien**

IV. Favoritenstrasse Nr. 58.



## Fabryka nawozów sztucznych

Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, stacya kolei, telegrafu i poczta Żywiec, — poleca P. T. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną

## mączkę kościaną

parowaną 5—8

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych z poręczeniem zawartej ilości pożywienia roślinnego, po cenach umiarkowanych.

Jedynie „Richtera

**Pain-Expeller**

z kotwicą

jest prawdziwym i owym wyrobem, zapomocą którego osiągnięte zostały znane zdumiewające wyleczenia z **goścca i reumatyzmu**. Doświadczonemu domowemu środkowi tego dostać można po cenie 40 i 70 centów za flaszkę we wszystkich niemal aptekach. Centralny skład: „Apteka pod Złotym Lwem w Pradze, Stare miasto“

Nakładem Redakcyi.